

# Hermes, Fit

[Zwrotka 1]

Zalewa krew cię i stoisz ze znudzoną miną  
Bo dobrze wiem, że to winno być czerwone wino  
Słyszę jak skwierczysz i przyskasz dolaną oliwą  
Chciałaś pić szampana, on to bezalkoholowe piwo  
Twój chłopiec w łóżku to fast-food i do tego kuskus  
Ty chcesz by Cię wziął ktoś na ruszt i to już  
Nóż w kieszeni otwiera ci się zatem  
Nawet kiedy mięsem rzuca, to leci falafel...  
Nuda, do niedawna wierzyłaś w cuda  
I liczyłaś, że się uda przełamać tę w łóżku niemoc  
Nie nie pomogły podwiązki na udach, ani wóda  
Ani wcieranie w materac jebanego jalapeno  
Koleżanki się dziwią ci wielce  
Z życia czerpią tym pełnym widelcem  
A ty związek masz taki mniej więcej  
Jakby każdy dzień był wielkim piątkiem  
Bo skutecznie tak ukradł ci serce  
Ale kradzież minęła się z sensem  
Bo ty rękę oddasz, nawet obie ręce  
Temu, który się zajmie żołądkiem  
(No i tutaj nie wiem, musiałbym coś powiedzieć na przykład)  
Dla niego ona, to pociągowa lura  
Tu gdzie nawet byle burak, chce chlać kopi luwak  
Musi udawać eko, bo umówił się z kobietą  
Co uważa, że obraża krowy to, że pijesz mleko  
Siedzi teraz biedak i myśli  
Że w sumie to żałuje, że nie zamówił whisky  
Bo poziom tolerancji ma o wiele za niski  
Pozostaje cicho czekać, aż już będzie po wszystkim  
I to nie tak, że lubi tylko pizzę i kebab  
Chciałby trochę kalorii, a ta rukola ich nie ma  
Ta maszyna swoje pali, musi wlać coś do baku  
Tamta gada i gada o spacerniku dla kurczaków coś  
Pisała, że postępową taka  
Co ty se myślałaś? Że do wyra dodatkowy wakat?  
Ona wie, że najlepszą obroną atak  
Roszponka z kiełkami, godzinę temu jadła BigMac-a  
A ty biedny się w rolę już wkorbiłeś  
Odprowadziłaś ją do klatki, idziesz na przystanek  
Za pół godziny do niej wpadnie tu ziom z winem  
Rano zamówią sobie pizzę i wyjebane...  
Wiesz o kim mówię - to taka kobieta  
Co rano spamuje vlogami, że moda, fitness, dieta  
I nie ma sensu w tym, prawdy też nie z resztą  
Bo zaraz potem piżama, netflix, fresco  
Wgryzasz się w burgera, sos spływa ci po brodzie teraz  
Nie nagrywać na relację tego lepiej  
Ale potem jak skończysz, to sobie to powycierasz  
Głęboką troską o zwierzęta i planetę  
Pić trzeba umieć, a ty nic nie rozumiesz  
Może ci to nie pasuje, ale zrozum wreszcie  
To się tyczy jedzenia tak samo, zjadłaś na noc, to się nie dziw rano  
Jesteś tym, co jesz. Jesz to, czym jesteś.

[Refren]

Szkoda się męczyć, czasu i pieniędzy, proszę wyjaśnij mi  
Wyjdiesz na miasto, złapie cię gastro  
Lubisz junk food, a miałaś być fit  
Lubisz tych miłych i bystrych, plany bywają ulotne  
Dietetyk zabije cię, narzekaj ile chcesz  
Znowu zrobiłaś to z łotrem  
Szkoda się męczyć, czasu i pieniędzy, proszę wyjaśnij mi  
Wyjdiesz na miasto, złapie cię gastro

Lubisz junk food, a miałeś być fit  
Lubisz zabawne i mądre, nie mów, że nic się nie stało  
Personalny trener cię skopie, bądź pewien  
Bo znowu skończyłeś z blacharą.

[Zwrotka 2]

Jesteś jedzeniem dla innych, pozycją w karcie  
Zrozum to przez to, że:  
Jak jesteś tusty, to wysportowane  
Dziewczyny za bardzo cię nie chcą, nie?  
Jak jesteś słodki, to panny cię lubią  
I są zainteresowane  
Ale jak nie masz nic więcej niż cukier  
To szybko zmienia zdanie na „nie”  
A ty jak jesteś pusta i nie masz nic w środku  
Choć wyglądasz smacznie dla niego  
To przestań się dziwić, że zaraz po tobie  
On pójdzie gdzieś zjeść coś innego  
Takich jak ty, tu się zjada na śniadanie  
Za to takich jak ja, to się zostawia na deser  
I tacy jak wy, to jedzenie słabe i tanie  
A tacy jak my to rarytasy nie na każdą kieszeń.  
(No tak, musiałem, musiałem na koniec, pozdro)

[Refren]

Szkoda się męczyć, czasu i pieniędzy, proszę wyjaśnij mi  
Wyjdiesz na miasto, złapie cię gastro  
Lubisz junk food, a miałaś być fit  
Lubisz tych miłych i bystrych, plany bywają ulotne  
Dietetyk zabije cię, narzekaj ile chcesz  
Znowu zrobiłaś to z łotrem  
Szkoda się męczyć, czasu i pieniędzy, proszę wyjaśnij mi  
Wyjdiesz na miasto, złapie cię gastro  
Lubisz junk food, a miałeś być fit  
Lubisz zabawne i mądre, nie mów, że nic się nie stało  
Personalny trener cię skopie, bądź pewien  
Bo znowu skończyłeś z blacharą.